

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000  
 " " " Kraju " 6.500.000  
 " " " zagran. 12.000.000  
 Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.  
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”  
 wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn.

**Cena 250.000mk.**  
 Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.  
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia: I strona i w teńście 150.000mk.  
 za wiersz Nekrologi 100.000 "  
 milimetr. Nadesłane po teńście 100.000 "  
 jednoszp. Zwyczajne 80.000 "  
 Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych. 80000  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mk  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent.  
 " zaś fir. zagranicznych o 100 procent drożej.

## Bilans P. K. K. P. za styczeń.

WARSZAWA, 10 lutego. (Pat.) Sporządzony na dzień 31 stycznia bilans P.K.K.P. wyraża stan zadłużenia skarbu państwa w sumie 238.000 miliardów. Dług ten w ciągu stycznia wzrastał dekadami w sposób następujący: 10 stycznia 111 tys. miliardów marek, 20-go stycznia 147.000 miliardów marek, 31 stycznia 238.000 miliardów marek. Po przeliczeniu na franki złote zadłużenie skarbu państwa w instytucji emisyjnej wzrosło w styczniu o 40 milionów franków złotych, podczas gdy w grudniu wzrost wynosił 93 miliony franków złotych. Zaznaczyć trzeba,

że wspomniany wzrost zadłużenia powstał wskutek tego, że minister skarbu zaciągnął w końcu stycznia pożyczkę w P.K.K.P., celem dania rocznego kapitału obrotowego kolejom państwowym w sumie 35 milionów franków złotych, część zaś na wypłatę pensji pracownikom państwowym w dniu 1 lutego. Zadłużenie to, jak wiadomo, wzrosło jeszcze w ciągu 1 dnia lutego, od którego dnia, zgodnie z dekretem prezyd. Rzeczypospolitej druk marek na potrzeby budżetowe skarbu państwa został wstrzymany.

## Odezwa pracowników państwowych.

WARSZAWA, 10 lutego. (Pat.) Stowarzyszenie urzędników państwowych, związek pracowników poczt. telefonów i telegrafów, związek polskich nauczycieli szkół powszechnych, związek zawodowy nauczycieli polskich szkół średnich i cały szereg innych związków pracowników państwowych wróciły się do ogółu kolegów z

odezwą, wzywając ich — w związku z mającą nastąpić wypłata 32 procent dodatku, aby zgłaszali jaknajprędzej deklarację na honory skarbowe i starali wstrzymać się w okresie przejściowym od zakupów, aby nie zmniejszać wartości bonów i nie pozwolić spekulantom na zyskiwanie, za transakcjach bonami.

## Sanacja skarbu francuskiego

PARYŻ, 10 lutego. (Pat.) Prezydenci wszystkich izb handlowych we Francji odbyli wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem min. handlu, na którym wyrazili jednomyślnie zaufanie dla poczynań rządu i obiecali swą współpracę przy realizacji projektu w sprawie zakazu handlu dewizami zagranicznymi.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat.) Izba francuska po burzliwym posiedze

niu przyjęła 329 głosami przeciwko 217 1 artykuł w sprawie wydawania dekretów, z mocą ustawy, który mówi o redukcji co najmniej 1 miljarda franków wydatków państw., oraz upoważnia rząd w okresie najbliższych 4 miesięcy do wydawania dekretów aprobowanych przez radę ministrów. W razie gdyby dekrety te wymagały zmian obowiązujących ustaw, musiałyby być przedstawione do aprobaty parlamentowi.

## Sytuacja w Niemczech.

WYBORY DO REICHSTAGU.

BERLIN, 10 lutego. (AW) Wybory do Reichstagu odbędą się w dniu 15 czerwca r. b. Komisarzem wyborczym mianowany został tajny radca Tennius.

BERLIN, 10 lutego. (AW) — „Vorwaerts”, omawiając doniesienie biura Wolfa o naznaczeniu terminu wyborów, pisze m. in.: „Biuro Wolfa jest bardzo przewidujące, podając taką wiadomość. Już dziś wiadomo, czy Reichstag i rząd Marksa wstrzyma się ze sobą tych kilka miesięcy. Jeżeli to przekonanie okaże się zbyt optymistyczne, trzeba się liczyć bardzo poważnie z jeszcze wcześniejszym terminem nowych wyborów

wiko wzmocnić partię pravicową mieszczańską.

### WALKA Z KOMUNISTAMI W SAKSONII.

BERLIN, 10 lutego. (AW) W okolicach Chemnitz przyszło do kilkugodzinnej walki między policją a komunistami, którzy w otwartym polu stawiali onór policji. Komuniści cofnęli się aż do miasteczka Lengefeld, i tam, po zajęciu barykad przez policję, zostali ujęci.

### W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

PRAGA, 10 lutego. (Pat.) Nawiązując do oświadczenia urzędowego przedstawiciela Niemiec na genewskiej konferencji w sprawie międzynarodowej organizacji pracy, wedle której Niemcy zaprowadzili 10-godzinny dzień pracy, „Narodni Listy” zaznaczają, że okoliczność ta zagraża poważnie eksportowi czesko-słowackiemu ze względu na powstającą w ten sposób konkurencję. Z tego powodu — pisze dziennik — zmiana przepisów dotyczących 8-godzinnego dnia pracy, staje się aktualna.

## ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

GENEWA, 10 lutego. (Pat.) — Do rokowań polsko-niemieckich ze strony Niemiec, wyznaczeni zostali następujący delegaci: b. sekretarz stanu dr. Lewald, radca Léchlin i dr. Kaufman.

### STRAJK ZECERÓW.

LWÓW, 10 lutego. (Pat.) Dziś wybuchł tu strajk zecerów.

### SPRAWA KŁAJĘDY.

KOWNO, 10 lutego. (A. W.) — Sejm tutejszy przyjął w trzecim czytaniu ustawę o rozciągnięciu jurysdykcji trybunału litewskiego na obszarze Kłajedy. Przeciwnie tej ustawy przez sejm nastąpiło w tempie przyspieszonym. Celem tej ustawy jest silniejsze złączenie Kłajedy z Litwą.

### AUSTRIA UZNA SOWIETY?

WIEN, 10 lutego. (Pat.) — „Neues Wiener Journal” donosi z kół parlamentarnych, że austrijski minister spr. zagranicznych Günther wygłosi we wtorek w austriackiej radzie narodowej mowę o stanie politycznym Austrii.

W mowie tej minister ma zapowiedzieć uznanie Rosji sowieckiej przez Austrię. Bezpośrednio potem rozpoczyna się rokowania między Austrią a Rosją sowiecką.

### RUMUNJA A SOWIETY.

MOSKWA, 10 lutego. (AW) — Prasa sowiecka publikuje notę, wreczoną przez posła rumuńskiego w Warszawie posłowi związku republik socjalistycznych. Obalenie omu. W nocie tej rząd rumuński wyraża zgodę na rozpoczęcie w dniu 6 marca układu handlowego w Wiedniu.

### KIERENSKI W PRADZE.

PRAGA, 10 lutego. (Pat.) Przybył tutaj na dłuższy pobyt Fiereński, który odbędzie szereg konferencji informacyjnych, dotyczących polityki rosyjskiej.

### WSTRZYMANIE WYROKU.

MOSKWA, 10 lutego. (AW) — Prezes centralnego komitetu wykonawczego związku socjalistycznych republik sowieckich wstrzymał wykonanie wyroku nad generałem Piepielajewym i jego towarzyszami.

### ECHA PAKTU RZYMSKIEGO.

PARYŻ, 10 lutego. (AW) — Do Białogrodu przybyła delegacja włoska dla przeprowadzenia rokowań gospodarczych.

Skupszczyzna przyjęła większość głosów pakt rzymski.

### LAWINA.

WIEN, 10 lutego. (AW) — Jak donosi „Neue Wiener Journal” ofiarą lawiny w Salcburgu i Górnej Austrii padło 25 osób, które nie zdolały uciec przed zasypaniem.

Dr. med. S. Druebin  
 powrócił.

## Traktat włosko-rosyjski.

RZYM, 10 lutego. (AW) Podpisany w dniu 8 b. m. traktat włosko-rosyjski zawiera 80 punktów. Największą częścią traktatu stanowi układ handlowy, zawiadomienia dyplomatyczne i uznanie polityczne rządu sowieckiego przez Włochy.

Ratyfikacja traktatu ma nastąpić najpóźniej dnia 7 marca r. b. Na stanowiskach ambasadora włoskiego unatrzonny jest były włoski ambasador w Berlinie, de Martino. Sowiety renrezentować będzie oficjalnie w Rzymie dotychczasowy pełnomocnik, Jordański.

BERLIN, 10 lutego. (AW) Nowy traktat handlowy oparty jest na zasadzie największego uprzywilejowania. Traktat obejmuje nie tylko sprawy handlowe, lecz także i inne, jak regulacja spraw wiazdu i osiedlenia ruchomości i nieruchomości, wybudowania i stworzenia nowych zakładów przemysłowych handlowych, zakładanie towarzystw akcyjnych i inne.

Traktat obejmuje konwencje konsularne i obowiązywać będzie przez 10 lat.

## Nowe drogi imperjum brytyjskiego.

### DONIOSŁE SPOTKANIE.

LONDYN, 10 lutego. (AW) — Spotkanie Mac Donalda z Poincarem nastąpi według doniesień prasowych w dniu 28 lutego r. b. w Londynie.

### POWKÓT PRZYJAZNI FRANCUSKO-ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 10 lutego. (Pat.) Polradjo. Do pomyślnego rozwoju stosunków angielsko-francuskich w ostatnim czasie, co wywołało wielkie zadowolenie, zarówno w kółach oficjalnych, jak i w prasie, przyczyniły się następujące sprawy:

- 1) zlikwidowanie nieporozumienia zarządu kolejowego francusko-belgijskiego z władzami angielskimi w sprawie użytkowania kolei angielskich przez zawarcie układu, na mocy którego koleje w angielskiej strefie pozostały nadal pod kontrolą angielską i będą używane na bardzo korzystnych warunkach dla tranzytu towarów francuskich. Komisja odnośna składać się będzie z rzeczoznawców francuskich, angielskich i niemieckich, którzy się zbiorą w Monachium i opracują techniczne szczegóły tego układu.
- 2) pomyślne ukształtowanie się sprawy ruchu separatystycznego w Palatynacie bawarskim, wobec tego, że odnośne propozycje rządu francuskiego otrzymane w Londynie wskazują na to, że rząd francuski gotów jest na wspólne uregulowanie tej sprawy,
- 3) serdeczny ton wobec rządu Mac Donalda w prasie francuskiej która uznaje wysiłki premiera angielskiego, zmierzające do przywrócenia dobrych stosunków między Francją i Anglią.

### ECHA ARTYKUŁU LLOYD GEORGE'A.

LONDYN, 10 lutego. (Pat.) — Harold Spender, który ogłosił wywiad z Lloyd George'm zaznaczył że podał wszystkie usłyszane oświadczenia i że w oświadczeniach tych powiedział mniej, niż zawierałyby rewelacje Lloyd George'a.

### ECHA ARTYKUŁU LLOYD GEORGE'A.

LONDYN, 10 lutego. (Pat.) — Harold Spender, który ogłosił wywiad z Lloyd George'm zaznaczył że podał wszystkie usłyszane oświadczenia i że w oświadczeniach tych powiedział mniej, niż zawierałyby rewelacje Lloyd George'a.

RZYM, 10 lutego. (Pat.) Orlan- do zapewnił przedstawiciela „Giornale d'Italia”, że nie posiadał żad-

nych wiadomości o układzie między Wilsonem a Clemenceau w sprawie okupacji Nadrenii, o którym mówi Lloyd George i że w sprawie tej nie miał żadnego udziału.

### O POLITYCE ZAGRANICZNEJ ANGLII.

LONDYN, 10 lutego. (AW) — Clynes, członek gabinetu Mac Donalda, wygłosił w Manchester mowę o polityce zagranicznej rządu.

Zaznaczył on m. in., że stosunki angielsko-francuskie wyraźnie się poprawiły od czasu obietnic rządu przez Mac Donalda. Ofiary, jakie Anglia poniosła w czasie wojny, uprawnia ją do przemawiania z takim autorytetem, który w latach wproważenia stałego pokoju między Francją a Niemcami.

### O ROZBROJENIE POWIETRZNE

LONDYN, 10 lutego. (AW) — Prasa zbliżona do stronnictwa pracy nomieszca doniesienia, że wykonany zostanie nacisk na rząd, aby zwołano nowa konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń powietrznych.

### O DOPUSZCZENIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat.) Havas donosi, że kół francuskich i angielskich, że kół te nie wiedzą nic o zabiegach dyplomatycznych, mianowicie o rzekomej propozycji ze strony Anglii podjęcia kontroli wojskowej w Niemczech za pośrednictwem ligi narodów pod zarządem, że Francja nie będzie sprzeciwiać się dopuszczeniu Niemiec do ligi narodów.

### HENDERSON O SYTUACJI.

LONDYN, 10 lutego. (Pat.) Min. spr. zagranicznych Henderson oświadczył w mowie swej, iż spodziewa się, że w niedalekim czasie odbędzie się konferencja z udziałem Francji i Anglii.

### REZOLUCJA KONSERWATYSTÓW.

MANSCHESTER, 10 lutego. — (Pat.) Na zgromadzeniu grupy konserwatystów w Lancaster odbytem pod przewodnictwem lorda Derby, przyjęto rezolucję, odrzucającą system cel ochronnych, oraz potępiającą pośpiech z jakim Baldwin zapelował do narodu.

# Zdumiewający komentarz.

Roman Dmowski w zeznaniu sądownym dał komentarz do swojej i swego stronnictwa polityk. w okresie wojny. Trudno zrozumieć, czemu kierował się leader endecji w swym politycznym exposé — czy uległ nagłemu przypływowi szczerości, czy też chciał powiedzieć coś oryginalnego — dość, że bezwiednie potwierdził najcięższe oskarżenia przeciwników endecji: do absurdu doprowadził ich późniejsze wykrety i pretensje do stanowiska niepodległościowego.

Według niego największe niebezpieczeństwo dla sprawy naszej leżało w możliwości zawarcia odrębnego pokoju pomiędzy Rosją a Niemcami. Zadaniem polityki naszej było przedewszystkiem zapobiedz tej katastrofie i sparaliżować wpływ reakcyjnych żywiołów rosyjskich, które skrycie w tym kierunku popychały carat. Lecz ażeby ten ostatni chciał doprowadzić ciężką wojnę do zwyciężkiego końca i nie uległ złowrogim intrygom, musiał być pewnym lojalności polaków — lojalności nie tylko w zakresie militarnym, lecz i politycznym. Wszelka obawa i podejrzliwość pod tym względem sprzyjała wytworzeniu w kołach rządowych nastroju pojednawczego wobec wroga i ułatwiała grę różnych Protopopów i Stuermerów. Zgodnie ze swym założeniem polityka endecja uniknęła podnoszenia kwestji polskiej w Paryżu i w Londynie, gdyż i to obudziłoby nad Nową nieufność co do lojalności polaków. Trzeba było, dopóki stał carat, robić lojalne starania tylko u rządu rosyjskiego i z nim mieć do czynienia. Dopiero, gdy z upadkiem caratu, nastąpiła proklamacja rządu tymczasowego i sprawa nasza stała się międzynarodową, należało ją wyrwać z rąk tegoż rządu i przenieść na szeroką widownię. To była właśnie akcja p. Dmowskiego komitetu narodowego.

Leader endecji obnażył tedy swym zeznaniem zupełną nędzę swej polityki wojennej. Potwierdził, że dopóki stał carat, jej stara-

nia ograniczały się do „chodactwa” u rządu rosyjskiego oraz do okazywania w stosunku do niego lojalności. Dokąd miała trwać ta polityka, która oczywiście urągala samej zasadzie niepodległości i oddawała naszą sprawę w ręce cara? Działaj jej obrońcy powiedzą, że p. Dmowski i jego sztab wszystkich przewidział — i krach caratu i wszystkie późniejsze etapy wojny i na każdy z nich wyznaczył właściwe zadanie. Można oczywiście eksploatować głupotę i łarwość ludzka, lecz w „szacie” tu musi być jakiś koniec. Zresztą ci, którzy rachowali na katastrofę caratu, rozumieli, że przysięść ją mogą tylko kleski wojenne oraz nierządność wewnętrzna. Lojalność polaków była jedynym z atutów caratu, a więc kto ją propagował, ten dążył do podtrzymywania tego ostatniego.

W świetle ogłoszonych od kilku lat dokumentów i choćby tych danych, jakie zawierają pamiętniki Paleologu’a (posła Francji w Petersburgu) jest widoczne, że polityka endecja prowadziła naród prostą drogą do ostatecznego wyzbycia się idei niepodległościowej i utonięcia w morzu rosyjskim. Gdy naród ten, podczas największego przewrotu czasów nowożytnych, miał liżać stopy cara i od niego wyglądać zbawienia, sam car, a raczej jego rząd zabezpieczał się przeciw temu, aby sprawa nasza nie wpłynęła na widownię międzynarodową.

Z dokumentów, znalezionych i ogłoszonych nazajutrz po przewrocie bolszewickim wiadomo, że na samym schyłku swego istnienia rząd carski układał się z Francją o zdobycze terytorjalne. Umowa przysłała już w zasadzie do skutku, na mocy jej Francja otrzymywała możliwość przeprowadzenia według swej woli granicy zachodniej Niemiec. Rosja — wschodniej. Przytem rząd carski wymówił sobie, że o kwestji polskiej nie będzie wcale mowy na kongresie, gdyż jest ona wyłącznie sprawą wewnętrzną Rosji.

# Nie jechać do Argentyny!

Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów, chcących wyjechać do Argentyny, że zgodnie z informacjami, udzielonemi przez konsulat polskie w Buenos Aires, znalezienie zajęcia w miastach jest obecnie niezmiernie trudne z powodu braku pracy i zbyt wielkiego napływu robotników. Nieco łatwiejsze jest utrzymanie zajęcia przy rolnictwie i hodowli bydła dla robotników zdrowych, silnych i znających się na gospodarstwie.

Osoby należące do tak zwanych zawodów wolnych (inżynierowie, adwokaci, nauczyciele i t.) nie powinni również przyjeżdżać do Argentyny, gdyż nie znajdą posady w swoim zawodzie. Muszą być przede wszystkim przygotowani do najtrudniejszej pracy fizycznej i do ciężkich materialnych warunków.

# Ortodoksi iada do Palestyny.

WARSZAWA (Telef. od własn. koresp.). W tych dniach wyjeżdża do Palestyny druga delegacja żydowskich organizacji ortodoksyjnych. W delegacji bierze udział około 40 osób.

# ARESZTOWANIA ZA AKCJE PRZECIWPANSTWOWA WE LWOWIE.

Obyły się tu również i aresztowania wśród osób należących o akcje przeciwpanstwowa i utrzymywanie kontaktu z komunistami. Aresztowano i odesłano w więzienie adwokata Handkiewicza, lekarza Bielozora i prof. Kuźmę. W powiecie kosowski aresztowano kilku agentów bolszewickich.

Takie oto rozwiązanie rezerwy dla Polski car który zresztą nie zszedł właściwie z gruntu słynnej odczyny w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Ale minęły niecałe trzy tygodnie i gmach caratu runął w gruzach. Z nim razem poszły wniwecz jego plany.

Endecja wraz ze swym wodzem ma na swe usprawiedliwienie jeden wielki fakt: jej plany zupełnie się nie udały. Pomimo nich i wbrew nim powstała niepodległa Polska.

J. Mazurski.

# Skandal naftowy.

Teapot to czajnik, a dome to pokrywka. Tę niezwykłą nazwę Teapot Dome nosi teren naftowy w stanie Wyoming.

Teren ten został przez byłego ministra spraw wewnętrznych Alberta B. Falla, wydzierżawiony spekulantowi naftowemu Harry Smelcowi, inny znów teren w Kalifornii wydzierżawił magnat naftowy, Edward Doherty.

Obydwa tereny należały właściwie do ministerstwa marynarki i miały dostarczać ropy naftowej na wypadek wojny.

Minister marynarki, Denby, oddał tereny te (bez pozwolenia kongresu) w ręce ministerstwa spraw wewnętrznych. A Fall wydzierżawił je, prawdopodobnie z wiedzą Denby, obywatelowi magnatom. Stało się to w roku 1922.

Charakterystyczne oświetlenie tej transakcji nadał fakt, że Doherty na kilka miesięcy przed ową transakcją przesłał Fallowi „zapomogę” w wysokości 100 tysięcy dolarów!

Prócz tego, niejaki Wahlberg sekretarz Sinclaira przesłał dyrektorowi firm Falla sumę 68,000 dolarów!

Gdy fakt ten dostał się do pisn, wywołał powszechne oburzenie. Wdrożono śledztwo sądowe, ale minister sprawiedliwości Daugherty brwał się w ten sposób, że wzbudził podejrzenie.

Wobec tego senat wyłonił komisję, która od kilku miesięcy już pracuje nad rozwikłaniem tej sprawy.

To co dotychczas zostało ujawnione, dowodzi, że sprawa ta to skandal korupcyjny najgorszego gatunku. Jest to dla partii republikańskiej sprawa bardzo przykra i brzemenna w skutki. Oczywiście, że partia demokratyczna pragnęła skorzystać z tej okazji swej rywalce.

Ale nadzieje te spełzły niestety na niczym, gdyż Doherty złożył dnia 3 lutego zeznanie przed komisją senacką, które rzuciło jeszcze ostrzejsze światło na skandal, ale które jednocześnie zupełnie zniweczyło nadzieje demokratów.

Onowiedział on, że William McAdov, zięć Wilsona i minister finansów, a obecnie przewodniczący

demokratycznej, otrzymał od czasu swego ustąpienia z zajmowanego stanowiska (w listopadzie 1918 r.) od syndykatu Doherty 300 tysięcy dolarów! Prócz tego otrzymuje on do dnia dzisiejszego corocznie 55,000 dolarów właśnie od tych osób, które zamieszane są w obecny skandal.

Otrzymuje on te pieniądze dlatego, że posiadał wpływ na gabinet Wilsona. Minister sprawiedliwości w gabinecie Wilsona był także zamieszany w tę afere.

Jest to Gregory, bardzo dobrze widziany w Białym Domu.

Na liście znaleziono także nazwisko zmarłego ministra do spraw wewnętrznych, Franklina Lane i byłego ministra wojny Lindleya Garrisona, należących również do gabinetu Wilsona.

Prócz tego skompromitowany jest także znany redaktor i szef prasy, George Creel.

Równie brzydko wygląda sprawa senatorów demokratycznych, którzy w swym czasie powołał Coolidge, by zajęli się sanacją tej sprawy; usunięciem jej z obrębu spraw partyjnych. Prócz tego Coolidge żądał, by zajęli się wyszukaniem winnych i ukaraniem ich.

Ale senatorowie, a byli to: Robinson z Arkanzasu, przewodniczący demokratycznej partii w senacie i Walsh z Montany, odpowiedzieli nerwetnie i orzekli, że o tem nie może być mowy. Ich zdaniem Coolidge powinien był sam zająć się tą sprawą.

Robinson i Walsh byli właśnie tymi, którzy żądał zerwania układów naftowych i wydalenia Denby-ego.

Jeżeli Denby ustąpi, to za nim pójdzie także, zastępca ministra marynarki Theodor Rosevelt, słynnego prezjenta Roosevelta.

Skandal naftowy wzburzył opinię publiczną całej Ameryki. Jest to nietykalna sprawa partyjna. Choć o to, że tego rodzaju skandaliczne stosunki zagrażają interesom państwa.

Ministerstwo marynarki i kongres uważają, że tereny te są wyłącznie do użytku marynarki i że nie powinny być zupełnie eksploatowane, jako rezerwa na wypadek wojny.

New York. C. Braj.

# Czytajcie „Kurjer Wieczorny”.

H. WELLS.

# Czwarty wymiar

(Dokończenie).

Coż to są za stróżę żywych? Tego się Platner nie dowiedział! Ale pewnego razu, dwa takie twory podpląsnęły do niego a rwy ch przypomniały Platnerowi ojca i matkę. Od czasu do czasu i inne twarze patrzyły na niego, a były to twarze zmarłych krewnych, czy przyjaciół.

Za każdym razem, gdy taka nara oczu zwracała się do niego Platner czuł dziwna jakby trwożę i wyrzut sumienia. Postanowił, że zwróci się do matki, ale ona nie odpowiadała mu! Patrzyła mu w oczy z wyrazem smutku, czułości i pewnego jakby wyrzutu.

Platner opowiadał mi to, ale nie podejmował się dać jakkolwiek wyjaśnienia. Jakże objaśnić sobie istnienie tych tworów? Czy są to zmarli? A jeżeli tak jest, to dlaczego z takim uporem pilnują naszego świata? Być może (ale to tylko mój własny domysł), że gdy nie żyjemy już i nie możemy wybierać pomiędzy złem a dobrem, jesteśmy jeszcze zmuszeni do oglądania skutków i owoców naszej ziemskiej działalności?

I tak dzień po dniu, Platner błąkał się po wzgórzach i dolinach, z zawrotem głowy patrzył na zieloną zorzę i słuchał szelestu okrą-

głych tworów. Koniec końców znużył się i wygłodził. Codziennie, t. j. każdego ziemskiego dnia, widok znajomego miasteczka i szkoły doprowadzał go do rozpaczy. Nie wiedział dokąd się zwrócić. A gdy następowała noc, całe tłumy tych tworów otaczały go: dziwne niepokojące swym smutkiem.

Tęsknił do powrotu na ziemię, która była tak blisko, a jednocześnie tak daleko. Niezwykle ciężko nie doprowadzało go do rozpaczy. Najwięcej dokuczali mu dwa takie twory, które szły za nim wszędzie. Miał ochotę krzyknąć: Przestańcie tak patrzeć!

Miał ochotę uciekać, ukryć się ale twory szły za nim wszędzie i wszędzie.

Dziwiącego dnia, wieczorem Platner znów usłyszał w dolinie ciężkie kroki. W owej chwili błakał się po tem samym wzgórzu, na które upadł po wybuchu.

Zawrócił, by zejść w dolinę, ale nagle stanął, by spojrzeć na to, co się działo w pokoju jednego z domów niedaleko szkoły.

Platner dobrze znał ludzi, którzy znajdowali się w tym pokoju. Okna były otwarte, rolety podniesione, tak, że cały pokój był zupełnie dobrze widoczny. Na łóżku leżał śmiertelnie chory człowiek, wycieńczony chorobą. Dęce ze splecionemi palcami były podniesione nad głowę. Na stoliku obok łóżka stał talerz z kawałkiem pieczenia, lekarstwa, woda i pusta szklanka. Od czasu do czasu chory otwierał usta, usiłując

coś powiedzieć. Ale kobieta, która znajdowała się w pokoju nie wzięła tego. Zajęta była wymowianiem naparów ze starego burka. Z początku scena ta była doskonale oświetlona ale od chwili, gdy poczęło wschodzić zielone słońce, obraz stawał się mroczniejszy. Ciężkie kroki ciągle się zbliżały, te kroki, które tak dobrze słyszał na tamtem świecie, a które na naszym są zupełnie niezgłębne.

Platner zauważył dokoła siebie mnóstwo tworów, które pragnęły zobaczyć to, co działo się w pokoju. Nigdy jeszcze Platner nie widział tylu tworów zebranych razem! Nektóre patrzyły na chorego. Inne ze smutkiem i bólem obsedowały to, co czyniła kobieta. Kobieta szukała czegoś i nie mogła znaleźć. Duchy klebiły się dokoła Platnera, dotykały go, a w uszach dzwiewały mu ich bezsilne skargi. Widział to co się działo dosyć niewyraźnie, gdyż obłok słotczonych duchów przeszkadzał mu.

W pokoju było zupełnie cicho i spokojnie. Ale Platnerowi każdy krok dzwiewał w uszach jak grzmot! A te głowy!

Specjalnie dwie z nich zwróciły na siebie jego uwagę. Jedna, kobieta patrzyła z ekstazą, a druga twarz ojca ze smutkiem. Byli to bezsprzecznie rodzice, którzy patrzyli na zbrodnię dokonywaną przez córkę.

Ale widocznie nie mieli sposobu przeszkodzenia temu. Były tam i

inne twarze, które, młode, stare, smutne i groźne, a wszystkie patrzyły unarście na kobietę.

Platner nie miałby opisać tej galerii bolesnych twarzy. Przy pierwszym uderzeniu dzwona wszystkie stawły się w ciągu sekundy. Platner był zapewne w owej chwili ogromnie wzburzony, gdyż wycałował kieszeni szklaniczkę z zielonym proszkiem i podniósł do góry. Ale nie pamiętał potem o tem. Nagle kroki ścisły. Nastąpiła cisza, a potem nagle jak by uderzenie nożem zadzwiewało nierwsze uderzenie dzwona. — W tej samej chwili te wszystkie niezłcone twarze poruszyły się a teki ich stały się wyraźniejsze. Kobieta w pokoju nie słyszała tego. Palpa w tej chwili jakiś napier. Przy drugim uderzeniu dzwona wszystko się skłębilo i lodowaty wicher przeleciał no duchach. — Pędził one jak suche liście. Przy trzecim uderzeniu coś przeszło przez tłum i zwróciło się prosto w stronę łóżka.

Wście chyba co to promień światła? To był promień ciemności! Gdy Platner wpatrzył się, ujrzał dziwna taką reka. Zielone słońce weszło na niebie i w pokoju nie już nie było można odróżnić.

Platner zdażył jeszcze zobaczyć, że leżący na łóżku człowiek mial się, jakby w konwulsji, a kobieta drżała.

Obłok duchów pędząc przed sobą jakąś zieloną kurzawę, napłynął w stronę światła. Wtedy Platner zrozumiał co to była za

reka i że porwała ona swa zdobycz! Nie ośmielał się jednak odwrócić głowy, by ujrzeć istotę, do której należała owa reka.

Zrozpaczony i pełen grozy rzucił się do ucieczki i po kilkunastu krokach zapewne upadł. Upadł z wyciągniętymi rękami, a szklaniczka uderzyła o ziemię i w tejże chwili nastąpił wybuch. Za chwilę oszołomiony i skrwawiony Platner znalazł się oko w oko z dyrektorem, w starym szkolnym ogrodzie i tuż pod wysoka ścianą.

W ten sposób kończy się smutna przgoda Platnera. Złaje mi się, że z całą obiektywnością przedstawiłem bieg rzeczy. Oowadałem wszystko w tym samym porządku, co i Platner — Mogłbym naprawdę troszeczke dramatyżować i podkreślać, ale uważam to za karłowate wprost! Takie banalne przeróbki odebrałyby tym zielonym krajobrazom i tym duchom-stróżom ludzkości cały czar.

Dodam jeszcze, że w owym pokoju wieczora tego gościła śmierć: zabrała chorego człowieka. Był to agent ubezpieczeniowy i nauczyciel. Wdowa jego miesiąc temu wyszła za mąż za weterynarza z sąsiedniego miasteczka.

Ponieważ krażyły o niej różne plotki, to kobieta ta pozwoliła mi ogłosić swe nazwisko i protestuję niniejszem bardzo energicznie przeciwko wszelkim insynuacjom dotwarzającym ostatnie chwile jej męża! (Tłumaczyła Et.).

## Przed wyborami do kasy chorych.

### Posiedzenie zarządów związków zawodowych.

(b) Onegdaj w lokalu o. k. z. z. odbyła się pod przewodnictwem p. Muszyńskiego konferencja zarządów związków zawodowych w celu powzięcia stanowiska przed wyborami do kasy chorych.

Jako referent wystąpił p. Rapałski, który wskazał, że w swoim czasie klasowe związki robotnicze uchwały wystąpić do wyborów z jedną listą pod nazwą „Lista klasowych związków zawodowych”, lecz ostatnio sprawa ta skomplikowała się, gdyż związek proletariatu miast i wsi zgodził się na jednolitą listę pod warunkiem, że podpisują ją nie związki zawodowe, lecz partie polityczne PPS., NPR. i „Bund”.

Referent wskazał, że partja P. P. S., przekazała sprawę wyborów do kasy chorych okregowej komisji związków zawodowych, wychodząc z założenia, iż sprawa ta nie ma nic wspólnego z partją, a interesuje jedynie robotnicze związki zawodowe, wobec czego podpisywać jej nie będzie. Niemiecka partja pracy i „Bund” nie dały jeszcze konkretnej odpowiedzi, lecz prawdopodobnie też w ten sposób sprawę potraktują i należy się do nich zwrócić po ostateczną odpowiedź.

Referat ten wywołał bardzo ciekawą dyskusję, podczas której przedstawiciele związków opozy-

cyjnych oświadczyli, że zgodzą się na to, aby partje polityczne nie podpisywały listy, o ile konferencja przyjmie następujące punkty:

1) wystawić wspólną listę klasowych związków zawodowych, 2) ilość kandydatów poszczególnych związków określi o. k. z. z., 3) kandydaci będą wybierani przez ogół robotników, a nie przez zarządy związków i

4) zarządy związków wybiorą z pośród siebie komitet, którego zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów.

Żądania te wywołały bardzo gorącą dyskusję, a zwłaszcza punkt 3 przeciw któremu wystąpiła większość przedstawicieli związków, domagając się, by kandydaci do władz kasy chorych byli wybierani tylko przez zarządy związków, a nie przez ich członków.

Wobec niedojścia do porozumienia, konferencję przerwano i na wniosek przedstawiciela większości postanowiono przystąpić do wyborów ze wspólną listą klasowych związków zawodowych, bez udziału związku proletariatu miast i wsi i zobowiązać zarządy związków, które przyłączą się do tej listy, aby zgłosiły swe przystąpienie do srody, a okregowa komisja wystąpi ze wspólną listą pod nazwą „Lista klasowych związków zawodowych”.

## Zebrań metalowców.

(b) W lokalu o. k. z. z. odbyło się wczoraj zebranie metalowców fabryk włókienniczych w celu powzięcia decyzji co do ostatecznej podwzki.

Po dłuższej dyskusji żadnej uchwały nie powzięto, ponieważ do tychczas zarobki robotników nie zostały konkretnie ustalone i w

sprawie tej mają odbyć metalowcy powtórne zebranie.

Prócz tego uchwalono domagać się, aby w przyszłości, podczas pertraktacji z włókienniczymi obecnymi byli również przedstawiciele związku metalowego, by włókiennicze sami nie decydowali o losach zatrudnionych w fabrykach włókienniczych metalowców.

## Strajk w drukarniach akcydensowych jeszcze nie zlikwidowany.

Mimo kompromisowego stanowiska związków robotniczych na tle podwzki i wyrażonej przez nich zgody na zwaloryzowanie zarobków, pracownicy drukarni akcydensowych nie solidaryzują się w zupełności z takim stanowiskiem i dotychczas nie wszyscy

wrócili do pracy na podstawie warunków związku właścicieli drukarni, a streszczając się w przyznaniu 50 proc. podwzki od ostatecznych stawek styczniowych.

Z okazującymi chęć pracy, zawierają właściciele drukarni akcydensowych indywidualne umowy.

## 80 pr. kamieniczników sabotuje uchwały rządu. Słuszne żale dozorców.

(b) Wczoraj w lokalu o. k. z. z. odbyło się ogólne zebranie dozorców domowych, zwołane z powodu niestosowania się właścicieli domów do uchwał nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Z wygłoszonego referatu okazało się, iż 80 proc. właścicieli nieruchomości niestosuje się do tych postanowień i nie wypłaca dozorcóm określonych pensji.

Po dłuższej i burzliwej dyskusji uchwalono w dniu dzisiejszym wy-

śląć do Warszawy delegację dozorców domowych z sekretarzem o. k. z. z. p. Łatkowskim na czele, która wraz z posłami robotniczymi uda się do ministerstwa pracy, aby poleciło tutejszym władzom zastosować ostre środki w stosunku do właścicieli nieruchomości, którzy nie chcą stosować się do orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, w skład której wchodzi przedstawiciele rządu.

## Konferencja kuchmistrzów z restauratorami.

(b) Wybuchający ustawicznie targ między pracownikami gastronomicznymi, a właścicielami zakładów restauracyjnych był tłem zwołanej na dzień onegdajszj konferencji między przedstawicielami pracowników gastronomicznych i właścicielami restauracji.

Konferencja ta, mająca na celu definitywne uregulowanie stosunków między obiema stronami, a zwołana w lokalu restauracji centralnej nie doszła do skutku z powodu braku kompletu przedstawicieli restauratorów. (Pap).

## O zwaloryzowanie płac browarników.

(b) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie pracowników browarów, którzy domagają się podwzki zarobków do płac przedwojennych i zwaloryzowania ich, podczas gdy pracodawcy

chcą zwaloryzować jedynie obecne zarobki, niższe od przedwojennych.

W końcu postanowiono dać wolną rękę zarządowi głównemu, który ma tę akcję przeprowadzić.

## Sprostowanie.

Do podanej we wczorajszym numerze „Głosu Polskiego” wiadomości o wysokości stopy dyskontowej P. K. K. P. od wóksli złotych, wkradła się omyłka. Należy czytać zamiast „12 procent miesięcznie” „12 procent rocznie”.

## Papierosy staniały.

### Gd dziś obowiązuje nowy cennik.

(b) Z dniem dzisiejszym dla wyrobów tytoniowych obowiązuje frank waloracyjny równy m. ljon 800 tys. mk., wobec czego ceny wyrobów tych ustalone zostały jak następuje (w tysiącach):

Cygara Hawana 648, Belweder 540, Wawel 468, Brytanika 414, Trabuko 378, Kuba 306, Portoriko 216, mieszane zagr. 198 i Cigarillos 162.

Papierosy: Sfinks 144, Dames 126, Kalif 108, Egipskie 81, Klub Medjum 63, Sejmowe, Damskie, Prezydent 63, Pogoń, Sport, Warszawianka 54.

Tytonie do papierosów (100 gram): Kir 9 tys., Ksanti 8 100, Najprzedniejsze sułtańskie 7 200, Macedońskie 6 300, w paczkach 25 gr.: Turecki 1 350, Przedni 1 080, Średni 864, tytonie do fajki: Przedni 432 i Zwyczajny 306.

Wyroby prywatnych fabryk tytoniu cygara: luksusowe A 720, luksusowe B 558, Najprzedniejszy A 450, Najprzedniejszy B 360, Przedni A 234, Przedni B 198, Średni A 180.

Papierosy: luksusowe A, bez ustnika 108, z ustnikiem 90, luksusowe B bez ustnika 81, z ustnikiem 72, najprzedniejszy A 63, najprzedniejszy B 54, przedni A 45, przedni B 36.

Tytonie krajane (100 gr.): luksusowy 7 200, najprzedniejszy 6 300, przedni 5 040, średni A 3 600, Średni B fajkowy 1 800, średni C fajkowy 1 260.

## Łódzka izba skarbowa pobiła rekord.

### Najmniej urzędników, maksimum osiągniętych podatków.

(b) Jak się okazuje z zestawienia samych tylko podatków bezpośrednich w jedenastu miesiącach roku 1923 najlepszym bilansem cieszyć się może łódzka izba skarbowa, aczkolwiek na łódzianina przypada najwięcej podatków. Na 2 251 000 mieszkańców objętych łódzka izbą skarbową, ścignetio w powyższym okresie 820 520 9 milionów mk. przy 403 urzędnikach skarbowych. Na mieszkańca przypada 364 5 tys. mk., a na urzędnika 2 036 milionów mk. ścignetiy podatków.

Warto zaznaczyć, iż w izbie skarbowej warszawskiej, obejmującej 3 043 tys. mieszkańców ścignetio podatk. bezpośrednich 1 022 061 5 milionów przy liczbie 412 urzędników, wobec czego przypada na mieszkańca 3 353 tys. mk. a na jednego urzędnika 1 258 6 milionów ścignetiy podatków. W ten sposób na mieszkańca województwa łódzkiego przypada najwięcej podatków przy najmniejszej wydajności pracy urzędników skarbowych.

## Energiczny młody człowiek

słuchacz akademii handlowej w Lipsku, wybitny znawca bankowości i spraw podatkowych poszukiwał odpowiedź tej posady. Oferty pod „Ignis” do admin. „Głosu”.

## Ustalenie zmian kosztów utrzymania.

(b) W piątek, dnia 15 b. m. odbędzie się przed południem w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji notyfikacyjnej w związku z ustaleniem zmian kosztów utrzymania.

Wieczorem w inspektoraie pracy odbędzie się posiedzenie komisji do ustalania zmian kosztów utrzymania, przyczem ustanowiona zostanie zmiana kosztów utrzymania za pierwszą połowę lutego.

## Wiec bezrobotnych w Pabjanicach.

W dniu wczorajszym Pabjanice były terenem wielkiej manifestacji bezrobotnych, którzy zgromadziwszy się tłumnie na rynku Pabjanickim przed magistratem domagali się od gminy zapomogi, która by dozwoliła im przetrzymać ten ciężki okres bezrobocia.

Po przemówieniach kilku przedstawicieli robotników bezrobotni okrzykami akcentowali i powołał swe żądania.

Do zajść żadnych nie doszło i manifestanci po uspokajającym przemówieniu przedstawiciela zarządu gminy rozeszli się do domów.

## Krótko i węzłowato.

Przedewszystkiem nie 120, ale tylko 80 „Magdalenek” będziemy trzymali, a powtóre tylko takie, które proceder swój uprawiają w Łodzi.

Na zasadzie art. 3 zasadniczej ustawy sanitarnej, samorząd obowiązany jest współdziałać z władzami rządowymi w zwalczaniu chorób wenerycznych. Srodek w jakim skarb państwa weźmie udział w ponoszeniu wydatków na walce z niebezpieczną chorobą określić ma oddzielna ustawa.

Z uwagi na to, że starania samorządu w sprawie uzyskania wydatków pomocy ze strony skarbu państwa nie odniosły rezultatu a przyznana przez skarb państwa krótkoterminowa pożyczka na częściowe pokrycie kosztów utrzymania szpitali miejskich w kwocie mk. 50 000 000, wobec deprecjacji marki polskiej okazała się absolutnie niewystarczającą, zaś rewindykacja kosztów ku-

racynnych za utrzymanie i leczenie prostytutek w szpitalu „Marii - Magdaleny” pokrywa zaledwie 15 proc. ogólnych wydatków delegacja województwa łódzkiego publicznej postanowiła:

1) zredukować 120 etatowych łóżek w szpitalu „Marii-Magdaleny” do liczby 80;

2) wstrzymać z dniem 1 marca (1924 roku) przyjmowanie prostytutek z urzędów sanitarno-objęciowych województwa łódzkiego do leczenia w szpitalu „Marii - Magdaleny”;

3) ograniczyć się do kontynuowania leczenia w stosunku do prostytutek, uprawiających proceder w Łodzi;

4) zwrócić się do magistratu o zaprzeczenie niniejszej uchwały. —

## TEATR I MUZYKA.

### Teatr miejski.

Dzisiaj, t. j. w poniedziałek staraniem T. U. R. po cenach najniższych teatr miejski daje od dłuższego już czasu niewidzianą komedię znakomitego autora p. Garault'a p. t. „Szalona dziewczyna” z pp. Horburta i Pawlowskim w rolach głównych.

We wtorek „Dzień aktora”, dana będzie dla zrzeczeń po cenach niższych p. t. „Cyd” w wykonaniu pierwszorzędných sil artystycznych naszego zespołu. Następną premiera ukaże się w piątek

dnia 15 lutego, dana będzie sztuka w 4 aktach p. Lindaua p. t. „Prokurator Halbers”. Reżyser Jan Bonecki.

### Gaudemus igitur.

Pod tem hasłem szykują się akademicy i akademicy żydzi do urządzania w przyszłą sobotę maskarady.

Celem imprezy jest zebranie funduszu na budowę własnego gmachu akademickiego w Warszawie.

## Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

### Dwa lata domu poprawy za spędzenie płodu, które spowodowało śmierć matki.

Przed sadem okregowym w Łodzi stanęła mieszkanka Łodzi, Józefa Hofman, lat 67 i Paulina Wojnowska, lat 49, oskarżone o to, iż działając świadomie zabły płód i przez niezachowanie ostrożności spowodowały zakażenie krwi i śmierć 17-letniej Reginy Sembek.

Dnia 20 lutego 1920 r. zmarła po krótkiej chorobie Regina Sembek. Stwierdzono, że Sembekówna 3 miesiące przed śmiercią zaszła w ciążę. 18 lutego 1920 r. była z pokatna akuszerka Paulina Wojnowska u drugiej pokatnej akuszerki Józefy Hofman, od której powróciła chora i po dwu dniach choroba zmarła.

Ogledziny zewnętrzne i wewnętrzne wykazały, iż Regina Sembek przed śmiercią była w trzecim miesiącu ciąży, oraz że miała otwór na tylnej ścianie macicy.

Rana ta wskazywała na to, że na os. hie Sembekówny usiłowanie dokonane spędzenia płodu, a przyczyna śmierci było zakażenie krwi.

Na rozprawie sądowej Hofmanowa przyznała się, że zabła płód

Reginie Sembek, oraz iż patentu akuszerkowego nie posiadała.

Wojnowska protegowała u niej Sembekównę, a zmarła sama prosiła o spędzenie płodu.

Oskarżycie Stanisław Mandocki w długim przemówieniu napietnował tego rodzaju typy pokatnych akuszerki jak Hofmanowa i Wojnowska, które truciąc się zakazanym i tak niebezpiecznym procederem spędzania płodu, popełniały niestwłko zbrodnie zabójstwa na mającem przysię na świat dziecku, ale również powodują w następstwie śmierć niewiadowych i lekkomyślnych matek.

Czoste te fakta w małym tylko procentie dochodzą do wiadomości władz sądowych które winny z całą bezwzględnością karać morderczynie.

Sąd pod przewodnictwem s. o. Kicmana skazał na krótkiej naraździe Józefę Hofmanowa na 2 lata domu poprawy a Paulinę Wojnowską w braku dostatecznych dowodów niewinniono. (Pap).

### Ciekawy program rozpraw sądowych na luty.

(b) W bieżącym tygodniu łódzki sąd okregowy rozpatrywać będzie szereg ciekawych spraw, a mianowicie:

1) o bigamję, 2) napad bandycki, 3) sprawa Reutersa (zakup za dolary nieistniejących akcji), 4) rozprawa przeciw komunistom, 5) o prosczyonym

usilowanie rozbrojenia policji rabunek.

Sprawę te, jako najważniejszą wejda na wokandę, prócz tego sąd okregowy w Łodzi w tym miesiącu karnawalowym ma rozpatrzyć szereg spraw w trybie

FELJETON.

Maskarady i ich przyjemności.

Na maskarady więcej nie chodzę!

Z takim mocnym postanowieniem układał się do snu tydzień czy dwa tygodnie temu niżej podpisanym, gdy, uwezwony w dymie tytułowym, zmezwony, poturbowany i głodnawy, doznał nareszcie do swego domu

„Chłon strzela a Bóg kule nosi”. Odnośnie do maskarad zapewniła wprost to przysłowie, że na nie wszelkie śluby i przysiężenie: bądź esz nie na jednej maskaradzie jeszcze i basta.

Trudno — zjawia się jakaś znojoma, najgorszego kalibru, co to im nie wypada domyślić.

Myslało się o słodkim wiecznym śnie przed drugą przysnąłmniei, a tu trzeba iść na maskaradę. Wzwiększasz, człoku, przybory maskaradowe: zawsze te same laskierki i ten sam „smok”, zmieniając inne części garderoby na świeże i blyszczące... w drogę. Dawniał także przebrańcie się na bal trwało parę godzin, ku zgrozzeniu wszystkich twych domowników — ale z czasem można się oswoić z tym szkodliwym szkodliwym: coraz mniej pietizmu przykładasz do sposobu wkładania kołnierzyka i związania krawatu. Ubiieranie nie trwa godzinę już, lecz kwadrans lub minuty tylko.

Jesteśmy... Pewnym, elastycznym krokiem, świadomy swjej czystości i świeżości wchodzisz na stopniach do tego punktu, gdzie aeropag meżów, klasyfikule twój bilet. Po drodze maski, nie chcąc by były stratne, (na to w Łodzi zbyt jestemw właśnie łodzianem.) zakrywając twarz, odkrywała twarz, rzadziej w warunkach codziennych dostojnie powierzchnie i wyniosłości, wstawiając po raz ty siacznym w ciebie stary głupiec, że jednak maskarada to rzecz wcale ciekawa.

Wchodzimy na salę... Bucha tu żar, odurza cie cała gama zapachów od nainizszej — dominanty: potu, poprzec wszelkie wroby perfumerii francuskiej, nanych zagranicznych i krajowych — aż do ostatniego tonu w tej gamie — do zapachu kawy, octu itd., które zalatują z bufetu.

Jesteś odurzony, nie wiesz gdzie pójść, szukasz drogi. Te chwile twej słabości wykorzystuje cały rój masek i „panów”, by cie ze wszech stron wyszurgać i nობობ-jać. Słyszysz od nich, jako od ludzi uhranych elegancją — a więc dobrze wychowanych (prawo łódzko-manufakturowe) kilka „przerzyszam”, to grzeczne słówka umieją niektórzy i nas wymawiać wcale niedwuznacznie.

Przychodzimy do stołu... Ogładasz salę... Biedna Filharmonia!... Jest jak podstarzała, nieładna kobieta; na każdy wieczór zmienia toalety, spędza długie godziny przed zwierciadłem i co wieczór jest równie brzydka, stara i niepokazna. „Nie pomoże blansz i róż, kiedy panna stara jest”. Nie pomaga papierozy i papierki zawieszzone w poprzek, wzduż, na skos, na krzyż itd.

„Dlaczego nie było cie w redakcji, gdy wczoraj dzwoniła”? zaczyna jakaś maska. To się nazywa „ntręgować”. Do tego mówię ci jeszcze jak się nazywasz i z kim przestajesz. Dawniej byłbyś się zwał taka maska, byłbyś z nią

tańczył, kupował jej różne rzeczy, aż wśpiewalaby kim jest Teraz, po kilku z rzedu maskaradach, rad byś na taki zwrot „znam cie” powiedzieć — „trudno” albo „nie nie szkodzi”, jednak z grzeczności ogładasz jej dłonie i palec, które po oczach sa drugiem zwierciadłem duszy, zamienisz dwa słowa i idziesz dalej. Marność nad marnością! Wszystko.

Tańczyć jedynie warto. Wchodzisz ze swoia tancerka w koło tańczących. Jest to jakby „ring” zapasów bokserkich. Ludzie z twarzami, na których perli się pot, saplać ciężko i dysząc posuwają się to naprzód, to wyl.

Tańce dzisiejsze sa doprawdy piękne: temperament, oblawiała, y się dawniej w skokach, holubcach i przytupywaniach kryje się w tańcach nowych w lekkich ęrgnieńiach: wśpiewki rytm, trzask i hałas jazz-bandu oddaje się w skromnych kroczkach i w lekkim kołowaniu się. Jeden ruch ramienia śpiewa ci rytm; wystukuje akcenty; i ten kto tańczy wie, że w tych niepokojnych ruchach nerwu, zmyśłow, taktu, melody i rytmu. Tańczy się każdem tępem i każdym nerwem i w tych spokojnych ruchach jest w eci temperametu, niż w dawnych podrygach i holubcach.

Nie wszyscy jednak tak tańczą i nie wszyscy tak tańczyć mogą. Sala tańczona w Filharmonii jest arena zmagają się par tańczących. Wieczne ochanie, szturchanie, naderzywanie na nogi i rempowanie jak w pilce nożnej.

Tańczysz z panna Gienia n przykład, szepcesz jej akurat różne słówka do ucha, a tu wafia na cie bomba w postaci parę klepskich, skaczących podrygnięciach, spoconych tancerzy i odrzaca ciebie i twa tancerka z drogi.

Co do tańca jeszcze, to chce zwrócić uwagę matek, że d-iej-szy taniec dla kobiet, dla panien, to szkoła małżeństwa. To przed-dentyka oddana się. Niema dobrej tancerki, która by nie powierzyła się całkowicie łascie i nielascie swego tancerza.

Dziweczki strzeżcie się!...

Godziny mkną... Kolnierzyk, ręce, mankiety, straciły czystość i świeżość. Włosy „rozburzone” jak równia we Lwowie. Nogi bola. — Duszno, Gorąco, I nudno i głupio.

Czwarta, piąta... „Już się świt rumieni złoty”...

Propomiesz mi te panie Gieni, by sie zabierała. Tańczyła z toba, więc jest ci i w tym wypadku pozwolna. Z pod maski wychyla się jej małe liczko. Oczy ja bola.

Mieszka na Karola. Nie nie szkodzi. Bedziesz więcej na świeżem powietrzu. Ożywiony n'em jak winem jesteś wesół i rozmowny. — Z Karola wracasz do domu tramwajem. Znajdujesz w nim takich jak ty towarzyszy doli, czy niedoli... w dalekiem odprowadzaniu masek.

Jesteś w domu. Jest siódma. — O 11-ej masz się z kimś spotkać. Postanawiasz spać te cztery godziny fakultatywnie.

„Na maskarady więcej nie chodzę”, myślisz prze i zaśnieciem. Ale dodajesz: „Jak Bóg da”.

Przez dzień cały masz mały „Katzenjammer”.

Fidelfo.

MAHATMA GANDHI.

Jak już donosiliśmy, przywódcą hinduskich nacjonalistów, Mahatma Gandhi, który przeżył dwa lata w więzieniu, został obecnie wypuszczony na wolność

Naszkutek porady lekarzy, Gandhi spędził sześć miesięcy nad morzem. Przepis ten, to zapewne skutek krępnomisu, jaki musiał zawiżyć Gandhi Chodzi o to, by w ciągu tego czasu Gandhi powstrzymał się od wszelkiej aetkacji.

Nacjonalisci hinduscy wspólnie z liberalami postanowili na konferencji, że zwróca się do rządu angielskiego z prośbą zwołania konferencji w celu dalszego opracowania indyjskiej konstytucji.

„Spokojne, brązowe oczy. Mały szczyrły człowieczek, twarz biała, duże odstające uszy. Ciało owinięte w szorstkie białe tkaniny, nogi boso. Spożywa tylko rzę i owoce, a nie wylacanie wody. Świeca na całej ziemi i to bardzo krótko i ciagle pracuje.

Cała jego postać wyraża cierpliwość. Jest łagodny i uroczy nawet z przeciwnikami, nelen skromności w osadach, lekko się wahał: Moge się mylić.

Nie dowierza nospółstwu i unika swych niezliczonych wielbi-cieli.

Oto człowiek, który skłonił do powstania 300.000 swych współobywateli, który wstrząsnął państwem brytyjskiem i który spo-

wedował nabożniejszy ruch unywelowy, jaki znamy od dwóch ty siecleci.

Tak sadzi Romain Rolland wielkiego Gandhi, którego jakiś angielski powieściopisarz porównał z seraficznym światym z Assyżu.

Nowy ten ruch zwany jest „Akali”, czyli bierny opór.

Gdy no ukonfoczeniu wojny, rząd brytyjski nie dotrzymał obietnic, uczynionych „wiernym” hindusom, gdy miast rozszerzyć konstytucje, ograniczył ją wydanem prawa zwanego „Rowlatt”, gdy obraził uczucie narodowe hindusów przez maltretowanie muzułmanów Gandhi stał na czele ruchu narodowego, który miał skłonić angiłów do ustępstw. „Bez użycia siły, chcieli nacjonalisci hinduscy osiągnąć cel swych marzeń.

Ale na razie zapelniali tylko więzienia angielskie.

Nie cała masa ludu indyjskiego poszła za Gandhi. Byli taey, którzy nie godzili się na pasywny opór, pragneli oni aktywnego występowania. No i doszło do ulicznych zażść, manifestacji i krwawej rozprawy.

W ozołmości jednak Gandhi miał cała te sprawę w swem reku i tak długo, jak pozostawał na wolności, ruch „Akali” miał pewne widoki powodzenia.

Przeciw buntownikom można wytoczyć karabin maszynowy, zamachy można zwalczać karą śmierci i więzieniem. Środki te miały w reku rząd brytyjski. Ale przeciwko niezłomnej woli całego narodu niema środków!

A hindus jest właśnie człowiekiem, który gotów jest znieść głód, niedzy i ponieść śmierć dla odczynny.

Otóż: propaganda, która zwywa do trókania służby wojskowej równa się nawoływaniu do buntu. To też na początku roku 1922 Gandhi został aersztowany i skazany na sześć lat więzienia.

W ten sposób ruchowi temu odebrano przywódcę i poczał on oczywiście słabnąć. Siła i prze-moc tryumfowały a swach przed władza usnokoł rozkołysane przez Gandhi'ego masę.

Pełnimo to nie zaromniano o nim i kraj nie wrócił do stanu zupełnego spokoju.

Osiemnastego dnia każdego miesiąca (dzień, gdy Gandhi został wtracony do więzienia) tysiące mężczyzn i kobiet hinduskich postoi i umartwia się. Tak, że można śmiało twierdzić, iż nowy premier angielski przez kłopotów europejskich znajduje w swym portfelu i pare hinduskich...

Seans spirytystyczny.

Paryskie wydawnictwo Plon wyda w przyszłym miesiącu „Pamiętniki” księżnej Metternich i jej wspomnienia z lat dziecińczy i panieńskich. Przytaczamy tu opis seansu spirytystycznego, który miał miejsce w r. 1863.

Seans odbył się u państwa Jauvain d'Attainville. Pokój był obszerny, dobrze oświetlony i bogato meblowany. Pookręślam to i i zaznaczam, że w ciągu całego seansu paliły się lampy i kinkiety. Było nas 15 osób. Gdy przybyliśmy tam około godziny 9.30, panna Home jeszcze nie było. Pani Jauvain była bardzo niespokojna. Starala się to jednak ukryć i urzędowała nas, że być może duchy nie zechca się ukazać. Widać było, że żalnie, iż zgodzila się na ów seans i na przybycie znakomitego medium, jakim był Douglas Home.

Nagle otworzyły się drzwi i wraz z księżciem Murat wszedł ów tajemniczy, legendarny bohater duchów Douglas Home.

Książę Murat przedstawił go osobom i gościom.

Obserwowałam więc owe słynne medium zbliżka. Liczył on około czterdziestu lat, szczupły, wysoki, we fraku i białym krawacie, wydawał się dobrze wychowanym człowiekiem.

Na twarzy jego rozlany był o-

blok melancholii. Był bardzo blady, niebieskooki, a spojrzenie jego jakby zagasłe, a właściwie jak by przygaszone.

Włosy wznadły w rudy kolor i były dosyć długie. Twarz nie przedstawiała żadnych oryginalnych cech, prócz może nadzwyczajnej błałości.

Usiadłszy wszyscy dokoła stołu, Stół przykryty był serwetą. Nie było żadnych przedmiotów. Niektórzy siedli przy samym stole, inni opodal.

Douglas Home usiadł w fotelu, który był na jakie cztery metry oddalony. Komunikacji pomiędzy nim a nami nie mogło być

Złeszonym głosem rzekł do nas:

— Nie wiem czy już sa, lub czy przysła!

Na te słowa, wszystkie damy zadęwały.

Home oparł głowę o poręcz fotelu i przykrył oczy. Stawał się coraz głębszy.

— Zaczyna się trans! — szepnął książę Murat.

Nagle Home wkrzyknął głośno jakieś angielskie nazwisko:

— Brvan! Brvan!, czy jesteś tu?

W tej chwili od strony stołu usłyszeliśmy dwa uderzenia, — Rym tych uderzeń był tego rodzaju, że do dziś nie moge go za-dominieć.

— Brvan przychodził zwykle, gdy go wołam. Był moim najlepszym przyjacielem!

W tej chwili krzeształy przy świeczniku poczęły się poruszać. Z głębi pokoju posnuał się w naszą stronę fotel i zatrzymał się przed nami.

Nagle Home krzyknął:

— Przyszedłś. Jesteś z ram! Ukaż się, by cie każdy mógł widzieć!

W tej chwili poczułam, jak silna reka ścisnęła mi dłoń, Inni czuli to samo. Ale uczucie to nie było bolesne. Czuliśmy tylko każdy noszczęólny palec.

Stół wznosił się powoli w górę i unieśliśmy coś, co wyglądało jak dwie ręce wysuwające się z poza zasłony.

Ja się odsunęłam.

Parowie, między nimi i stół, maż, pochwylił te ręce i starał się je utrzymać z całej siły.

Ale pomimo wszelkich wysiłków ręce owe wysunęły się km z dłoni.

Poczęli szukać pod serwetą i wszędzie w pokoju, ale nie znaleźli n'e mogli.

Home nawzał ra to z zupełnym spokojem i zupełnie się nie wtracał.

Księżna Paulina Metternich.

Kelly contra Gouldem.

Dnia 19 marca trybunał cywilny w Wersalu orzeknie w sprawie procesu, którego bohaterowie znam sa już od kilku lat sądom francuskim.

Chodzi tu o tancerkę Edith Kelly, rozwiędzona ze znanym miliarderm amerykańskim M. Frankiem Jay-Gouldem. Żada ona od swego eksmeża 800 milionów franków.

Opierając się na tem, że Gould mieszkałacy w Maisons Laffitte podlega prawu francuskiemu i że małżeństwo zawarte było na zasadach wspólności majątkowej, że wspólność ta nie została zniesiona nawet po rozwodzie, Edyta Kelly żada połowy urzadzenia domowego i oblicza je na 800 milionów!

Gould zaś utrzymuje, że oboje sa amerykańskimi poddanymi, że ślub zawarty został w Angli i że wobec tego rozstrzyga prawo Stanów Zjednoczonych.

Dopiero niedawno Gould procesował się ze eksmałżonką i zabrał jej używania nazwiska Gould.

Dyplomowany krawiec cywilno-wojskowy SZ. WEKSLER Piotrkowska 32, tel. 24-59. Zawiadamia Sz. Klientów, iż przyjmie jak do yoh-czas wszelkie zlecenia w zakresie krawiectwa wchodzące, polecając równocześnie na szczei naj-chodzący bogaty swój wybór materjałów krajowych z granicznych.

BRAUN Potulniowa 23 Specjalista chorób skórnych i wener. Razemuje 8-10 i po 1-3 i 5-6. Paule 4-5

Ogłoszenia drobne Po 75.000 mł. za wyraz. Dla poszukiwanych pracy mł 5.000 za wyraz. Naj-mniejsze ogłoszenie 50.000

Posady i prace Poszukiwane nie egnarka pole-ca się poźni-com i raz chorow w prywatnych domach. Nawrot 63, lewa ofic. m. 5. 0-9-5 na

Doniesienia rozm 0 gród warzywny 0 5 cio mor.owy i 80 drzew owocowych oddam w dzierżawę. Łódź Konstana ty nowska № 2, m. 14-15.

Zagubiłm dokony. pacznarek Józef i zoubi do wód osobisty wyd. w Głuchowie 01-5-2

Szkoła tańca W. LIPiNSKIEGO, Przejazd 7. rozpoczyna 11-go b. m. wykłady: Shimmy — Jiva i One-step — Boston. Raz w tygodniu tekięe praktyczne (dla zaawansowanych). — Zapisy: Ewanżelicka 17, III p. 21-2

KINO w mieście powia towem do sprzedania. Wiadomość: Bielski, Pabianice, Zamkowa № 13

SWAT (KA) malacy wstep do lepszych roz zin zechce zostawić adres w aum pod R. Z. 041-3

Kupno i sprzedaż Kupuje meble dwuwy, tufrag'erobę, maszynę do szycia. Płaca ce najlepiej Łódź, Benedykta № 25 m. 1. 875-10-k

Zaofiarowane poszukiwana wykwalifikowana hafciarka, obeznana z wszelkiego rodzaju haitem ręcznym. Tylko pierwszorzędną siły mogą się zgłaszać. Wiad. Piotrkowska 51 m. 5.

Najlepszemaszyny do pisania na raty Ceny nskie. Warunki dogodne Otwarty pod „Maszynny” do „Głosu”

Sklep bez mieszkania na Zielonej pomiędzy Piotrkowską i Zachodnią od maica do wynajęcia. Wiadomość: Łokowa № 19 m. 2. Zeid er, od 4-6 popi